



Polskie Stowarzyszenie
Obrońców Życia Człowieka

ul. Krowoderska 24/6, 31-142 Kraków, tel. 12 421 08 43

e-mail: biuro@pro-life.pl, www.pro-life.pl, KRS: 0000140437, nr rachunku: 93 1240 4650 1111 0000 5150 8401

Kraków, 8 marca 2024 r.

Szanowna Pani

Agata Kornhauser-Duda

Pierwsza Dama Rzeczypospolitej Polskiej

Pałac Prezydencki

Krakowskie Przedmieście 46/48

00-071 Warszawa

L i s t o t w a r t y

Szanowna Pani,

ośmielam się napisać do Pani jak matka do matki. Gdy nie milknie dyskusja wokół tzw. tabletki „dzień po”, proszę, by stanęła Pani po stronie dorastających dziewczynek i młodych kobiet. To na nie spadną konsekwencje wprowadzenia do wolnego obrotu owych pigułek.

Mimo wysiłku reprezentantów środowisk medycznych, organizacji prorodzinnych i ruchów pro-life, argument o potencjalnie wczesnoporonnym działaniu tabletki „dzień po” nadal jest wyśmiewany i ignorowany, co świadczy o braku minimum intelektualnej uczciwości. Niestety, dziewczęta przyjmujące środki o potencjalnym działaniu przeciwważniżdzeniowym, co prowadzi do wydalenia z organizmu ludzkiego zarodka, będą konfrontowały się z psychologicznymi następstwami dopiero w kolejnych latach.

Jednak to przecież nie jedyny powód, dla którego octan uliprystalu nie powinien być dla nastolatek na wyciągnięcie ręki! Tym, czego obawiam się najbardziej, jest „pomoc” sprawcom przemocy seksualnej na niepełnoletnich dziewczynkach (i dorosłych kobietach także). Wprowadzenie tabletki „dzień po” do wolnego obrotu wyposaży sprawców przemocy w narzędzie do jej tuszowania. Czy zmuszenie dziewczynki lub kobiety do zażycia tego środka lub podstępne podanie go bez jej wiedzy i zgody faktycznie służy naszemu dobru?

Ograniczenie wieku kupujących produkt powyżej 15 roku życia nie stanowi skutecznej profilaktyki upowszechnienia farmaceutyku pośród nastoletnich dziewcząt. Kupująca środek piętnastolatka może bez żadnej kontroli przekazać go dziewczętom o wiele młodszym od siebie. Czy rządzącym tak trudno

przewidzieć, że to sama młodzież, poza jakąkolwiek kontrolą rodziców, wychowawców i lekarzy, będzie przekazywać sobie tabletkę „dzień po” z rąk do rąk?

Pomysłodawcom takiego rozwiązania chodzi tylko i wyłącznie o wprowadzenie preparatu do środowiska nastoletnich dzieci, i to w dodatku rękoma samych dzieci. W ten sposób kształtuje się nowy rynek zbytu w tej grupie wiekowej i formuje się nawyk stosowania antykoncepcji od najwcześniejszych lat. To idealne rozwiązanie dla producentów antykoncepcji, bo gwarantuje pozyskanie stałego odbiorcy na lata. Najważniejsze, by zaczął jak najwcześniej!

Najnowsze dane mówią, że współżycie seksualne w wieku 15 lat rozpoczyna 16,4 proc. chłopców i 10,1 proc. dziewcząt. Nie jest więc tak, że „seks w tym wieku to norma” (dla porównania w Wielkiej Brytanii jest to odpowiednio 55 i 45 proc.). Skrajna lewica przekonuje, że do podjęcia współżycia seksualnego wystarczy spełnienie jedynie dwóch warunków. Są nimi tzw. świadoma zgoda partnerów oraz zabezpieczenie w postaci antykoncepcji. Jako działaczka społeczna, ale przede wszystkim jako matka wiem, że to nieprawda. Seks, szczególnie w młodym wieku, oderwany od miłości i odpowiedzialności, nie tylko sprzyja zachorowaniom na choroby przenoszone drogą płciową i podejmowaniu innych zachowań ryzykownych, ale może głęboko zranić na całe życie.

Odważę się napisać, że sądzę, iż nie tego pragnęłaby Pani dla swojej dorastającej córki. I ja chcę swoje przed takimi rozwiązaniami ochronić. Oczywiście, mam wpływ na wychowanie, które nasze dzieci odbierają w domu. Chciałabym jednak, aby rozwiązania polityczne i szeroko pojęta kultura przynajmniej ich nie kwestionowała.

Dlatego proszę Panią – jak matka matkę – o zabranie głosu w sprawie tabletki „dzień po”. Wiem, że wiele polskich mam czeka na Pani stanowisko, negatywnie oceniające propozycję rządu.

Deklarując gotowość do rozmowy, łączę wyrazy szacunku



Magdalena Guziak-Nowak
dyrektor ds. edukacji, sekretarz zarządu